

Ryszard Michalak

Żary

Kościoły protestanckie w polityce wyznaniowej państwa polskiego (1945–1956)¹

Nadrzędnym celem mojej pracy było ukazanie sytuacji Kościołów protestanckich w realiach polityki wyznaniowej przyjętej i realizowanej przez władze partyjno–państwowe w Polsce w latach 1945–1956. Cezurę zakreślona w tych latach wyznaczają odpowiednio: zakończenie drugiej wojny światowej i nastanie „nowej rzeczywistości” społeczno–politycznej oraz związana z przełomem politycznym „odwilż”, wraz z którą nastąpiła pewna liberalizacja w stosunkach społeczno–politycznych. Tylko w niektórych kwestiach poruszanych w pracy cezura początkowa i końcowa zostały przekroczone.

W badaniach uwzględniłem zarówno Kościoły „tradycyjnego” („reformacyjnego”) protestantyzmu, tj. Kościół ewangelicko–augsburski i Kościół ewangelicko–reformowany, jak również tzw. protestanckie wspólnoty wolnokościelne, tj. Kościół metodystyczny, Unię Zborów Adwentystów Dnia Siódmego i większe Kościoły typu ewangelicko–baptystycznego. Drugim, po Kościołach protestanckich, podmiotem pracy jest „państwo polskie”, a ściślej mówiąc — władze partyjno–państwowe, gdyż o polityce wyznaniowej doby stalinizmu nie decydowała jedynie administracja wyznaniowa reprezentowana przez Departament Wyznaniowy MAP i UdSW, ale także MBP i odpowiednie komórki rządzącej partii.

Spośród Kościołów protestanckich najwięcej miejsca poświęciłem w pracy największemu z nich, tj. Kościołowi ewangelicko–augsburskiemu, a zaraz potem Kościołowi metodystycznemu. Proporcjonalnie większa uwaga skupiona na tych Kościołach wynikała głównie z tego, że to one właśnie należały do najaktywniejszych z całej grupy Kościołów protestanckich w latach 1945–1956. W odniesieniu do tych Kościołów władze partyjno–państwowe przyjmowały też najciekawsze — moim zdaniem — rozwiązania w polityce wyznaniowej.

Losy wspomnianych Kościołów ukazałem w kontekście polityki wyznaniowej władz realizowanej w odniesieniu do innych Kościołów z Kościołem rzymskokatolickim na czele. Było to uzasadnione, zwłaszcza że — jak w przypadku Kościoła luterańskiego — położenie prote-

¹ Tekst jest autoreferatem wygłoszonym podczas obrony pracy doktorskiej 14 marca 2001 r. w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze. Promotorem pracy był prof. dr hab. Tadeusz Marczak (WSP TK w Zielonej Górze), a recenzentami: prof. dr hab. Bohdan Łukaszewicz (Uniwersytet Warmińsko–Mazurski w Olsztynie) i prof. dr hab. Hieronim Szczegółka (WSP TK w Zielonej Górze).

stantów w dużej mierze zależne było od postawy i działań największego w Polsce Kościoła. W pierwszej kolejności chodzi tu o spory o budynki sakralne pomiędzy Kościołem ewangelicko–augsburskim i Kościołem rzymskokatolickim.

Podstawę źródłową pracy stanowią materiały archiwalne zgromadzone w archiwach państwowych szczebla centralnego (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie) i wojewódzkiego (Archiwum Państwowe w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Katowicach, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Archiwum Państwowe w Gdańsku).

Cennymi źródłami okazały się również materiały przechowywane w Archiwum Konsystorza Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego w Warszawie. Do wykorzystanych przeze mnie źródeł pochodzących ze zbiorów kościelnych należą też odpisy dokumentów dotyczących Kościołów typu ewangelicko–baptystycznego, znajdujące się w prywatnym archiwum pastora Mieczysława Czajki ze Szczecina. Pojedyncze dokumenty uzyskałem również w poszczególnych parafiach kościelnych. Tam też udało mi się uzyskać kilka relacji oraz przeprowadzić wywiady z duchownymi protestanckimi.

Wśród źródeł publikowanych wykorzystałem także źródła drukowane w postaci aktów normatywnych oraz zbiorów dokumentów. Ponadto oparłem się na artykułach i informacjach zamieszczonych w prasie kościelnej lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Uwzględniłem również prasę regionalną („Dziennik Zachodni” i „Życie Olsztyńskie”). Wykorzystałem też publikowane wspomnienia duchownych.

Napisanie pracy nie byłoby oczywiście możliwe bez sięgnięcia do literatury przedmiotu. Najcenniejsze w tym względzie okazały się liczne dzieła (monografie i artykuły) autorstwa Kazimierza Urbana. Wiele cennych informacji znalazłem również w pracach Henryka Ryszarda Tomaszewskiego, Andrzeja Saksona, Andrzeja Kopiczki, Henryka Czembora, Henryka Kołodziejka, Piotra Szczudłowskiego, Alojzego Sitka, Czesława Osękowskiego, Ryszarda Gryza i Karola Karskiego. Łącznie sięgnąłem do blisko dwustu opracowań. Niekiedy wartościowymi materiałami okazały się też — wymienione w tej liczbie — maszynopisy prac magisterskich, jakie powstały w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie oraz inne maszynopisy udostępnione mi przez ich autorów, jak choćby referat obecnego biskupa Kościoła ewangelicko–metodystycznego w Polsce, ks. Edwarda Puśleckiego, dotyczący losów tego Kościoła na Mazurach.

Rezultaty badań ująłem w sześciu rozdziałach. W rozdziale pierwszym — wstępnym — przedstawiłem ideologiczne podstawy polityki wyznaniowej realizowanej w państwie polskim po II wojnie światowej, najważniejsze wydarzenia i przełomy występujące w trakcie realizacji tej polityki oraz miejsce Kościołów protestanckich, wyznaczane im przez władze partyjno–państwowe. Rozważania te stały się podstawą do próby weryfikacji obiegowej tezy głoszącej, że Kościoły protestanckie w latach stalinizmu zajmowały uprzywilejowaną pozycję w odniesieniu do Kościoła rzymskokatolickiego, i że były też programowo wykorzystywane w okresie stalinowskim przez władze partyjno–państwowe do walki z Kościołem rzymskokatolickim. Antyrzymskokatolicka postawa, jaką prezentowały te Kościoły (choćby na łamach prasy kościelnej), nie była zależna od sytuacji politycznej. Jej źródła związane były z odległymi sporami (głównie o podłożu doktrynalnym) pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem oraz z powojennymi sporami o obiekty kościelne. Władze partyjno–państwowe, które niewątpliwie korzystały z wymierzonych w Kościół rzymskokatolicki wypowiedzi protestantów, nie musiały ich jednak do tego nakłaniać.

W rozdziale drugim przedstawiłem problemy natury organizacyjnej, z którymi przyszło uporać się wszystkim Kościołom protestanckim po drugiej wojnie światowej, a także stanowisko władz państwowych wobec procesów odbudowy organizacyjnej Kościołów. Bezwzględna ingerencja tychże władz w życie Kościołów, ich instrumentalne traktowanie doprowadziły do usunięcia większości autentycznych przywódców kościelnych i zastąpienia ich przez osoby uległe UdSW i „bezpiece”.

W rozdziale trzecim podjąłem próbę zgłębienia chyba najtrudniejszego zagadnienia związanego z powojennym protestantyzmem polskim, tj. kwestie majątków ewangelickich, które zostały przejęte przez państwo i Kościół rzymskokatolicki. Ukazałem, że na niekorzystnych rozwiązaniach dla ewangelików zaważyła przede wszystkim postawa władz niższego szczebla, które w sporze między Kościołami bądź to ignorowały problem, bądź też popierały racje parafii rzymskokatolickich.

Rozdział czwarty pracy poświęciłem jednemu tylko regionowi kraju, a mianowicie Warmii i Mazurom. Ziemie te były szczególne dla pierwszych lat powojennego protestantyzmu w Polsce, jako że stały się terenem największej aktywności i jednocześnie rywalizacji Kościołów protestanckich, a dokładnie Kościoła ewangelicko-augsburskiego i Kościoła metodystycznego. W rozdziale tym przedstawiłem tło tej rywalizacji, aktywność Kościołów na polu repolonizacji ludności rodzimej oraz stanowisko władz państwowych we wspomnianym sporze. Tutaj też ukazałem źródła antymetodystycznego kursu, jaki na początku lat pięćdziesiątych władze włączyły do głównych zadań polityki wyznaniowej w odniesieniu do Kościołów nierymskokatolickich.

W rozdziale piątym zaprezentowałem postawy duchownych i działaczy protestanckich wobec „nowej rzeczywistości” — przez pryzmat ich aktywności politycznej oraz ocen i „charakterystyk” tworzonych przez władze państwowe.

W rozdziale szóstym omówiłem stanowisko władz państwowych w odniesieniu do ekumenicznych inicjatyw i ekumenicznej działalności z udziałem polskich Kościołów protestanckich. Ukazałem m.in. instrumentalne traktowanie Kościołów przez władze w związku z ich międzynarodowymi kontaktami. W osobnym podrozdziale poruszyłem zaś kwestię niemieckich zbiorów ewangelickich oraz zainteresowanie, jakie wykazywały nimi Kościół ewangelicki w Niemczech oraz organizacja Kirchendienst Ost.

* * *

Zmiany terytorialne, procesy migracyjne, a także przeobrażenia ustrojowe sprawiły, że po drugiej wojnie światowej charakter państwa polskiego zmienił się diametralnie w stosunku do II Rzeczypospolitej. Radykalne zmiany dotyczyły również spraw wyznaniowych. O ile przed wojną do Kościoła rzymskokatolickiego należało ok. 2/3 ludności Polski, 1/3 zaś należała do innych wyznań i religii, o tyle po wojnie wskutek wyżej wymienionych zjawisk nastąpił raptowny spadek liczby członków innych, nierymskokatolickich Kościołów i wyznań. Udział rzymskich katolików w ogólnej liczbie mieszkańców Polski przekroczył natomiast 90%.

Dodatkowym czynnikiem, który wpływał na zwiększenie liczby wiernych największego w Polsce Kościoła była konwersja doń wyznawców innych Kościołów. Wiele tego rodzaju decyzji podejmowanych było na skutek wrogiej wobec mniejszości wyznaniowych atmosfery panującej w większości społeczeństwa polskiego. W zawrotnym tempie odżywał bowiem i panował szczególnie na Ziemiach Odzyskanych mit wiążący wyznanie z narodowością. Na mit ten składały się zaś liczne stereotypy i uprzedzenia. A zgodnie z dokonującymi się przemianami w świadomości nie tyle katolik pojmowany był jako Polak, ile Polak powinien być

katolikiem. Konsekwencje takiej sytuacji odczuli w pierwszej kolejności Kościoły protestanckie, jako że w odniesieniu do nich powszechny był stereotyp, głoszący, iż ewangelicy są Niemcami. Dla tysięcy protestantów, a w szczególności dla ewangelickiej ludności rodzimej zamieszkującej ziemię należące wcześniej do Trzeciej Rzeszy, wyrosła na tym tle atmosfera była jedną z przyczyn emigracji wielu jej przedstawicieli do państw niemieckich.

Wszakże nie tylko problemy wynikające z odżywiających stereotypów i uprzedzeń czyniły położenie protestantów trudnym w Polsce. Przesunięcie granic państwowych sprawiło, że uległ całkowitej zmianie dotychczasowy kształt Kościołów. Pierwsze powojenne lata dla wielu z nich oznaczały więc przede wszystkim prace nad reorganizacją i organizacją nowej struktury kościelnej. Poza tym wszystkim Kościołom w Polsce przyszło stanąć naprzeciw nowego wyzwania, którym były antykościelne i antyreligijne władze partyjno–państwowe. Założenia ich polityki wyznaniowej podlegały całkowicie drogowskazom wyznaczanym przez stalinowską wersję ideologii marksistowsko–leninowskiej, która docelowo wykluczała miejsce dla religii i jej reprezentantów w „porządku komunistycznym”.

Rzeczywiste cele „władzy ludowej” zakamuflowane pod szyldem „demokracji ludowej” początkowo nie były czytelne dla środowisk polskich protestantów. Perspektywa zrównania wyznań pod względem prawnym, roztaczana przed Kościołami mniejszościowymi przez komunistów po II wojnie światowej, sprawiła, że wielu przywódców protestanckich z wielką nadzieją i ufnością ustosunkowało się do tych zapowiedzi. Dostrzegali oni realną możliwość nobilitacji drugo– i trzeciorzędnych w II Rzeczypospolitej Kościołów. W rezultacie w większym lub mniejszym stopniu część duchownych protestanckich legitymizowała i wspierała propagandowo nowe władze. Najbardziej oddane im frakcje kościelne oferowały nawet swoje usługi z Kościołom rzymskokatolickim. W przypadku podjęcia przez niektórych duchownych takiej roli inicjatywa była wszakże po ich stronie i nie miała związku z dyrektywami czy też instrukcjami władz. Przypadek ugrupowania „pastorów demokratów” w Kościele metodycznym pokazał, że władze państwowe nie były zainteresowane takimi ofertami, jak również nie dostrzegali pożytku z rozwoju tego rodzaju frakcji na gruncie protestantyzmu. Przypadek tego ugrupowania dowodzi jednocześnie, że na podstawie działalności jakiejś grupy (czy nawet pojedynczych osób) nie można budować ocen, które odnosić by się miały do większych całości.

Poza postawą lojalności wobec państwa i realizowanej polityki w sferze gospodarczej, społecznej i politycznej w środowisku polskich protestantów zauważalna była również postawa nonkonformizmu i dystansu wobec „nowej rzeczywistości”. Duchownych, jak i świeckich przywódców kościelnych, którzy nie manifestowali poparcia dla „władzy ludowej”, bądź też ustosunkowywali się wobec niej krytycznie, spotykały w tej sytuacji zakulisowe akcje, które doprowadziły do usunięcia ich z kierownictw kościelnych.

Władze partyjno–państwowe tolerowały w latach stalinizmu tylko te społeczności protestanckie, które mogły spełnić „pożyteczne” — z ich punktu widzenia — zadania. I tak zdecydowano, że rozprawę z Kościołem ewangelicko–augsburskim należy odłożyć, gdyż mógł on posłużyć do dzieła polonizacji i repolonizacji ludności rodzimej Warmii i Mazur. Nie oznaczało to wcale niesienia znaczącej pomocy dla tego Kościoła. Mało tego, popierając ewangelików w akcji repolonizacyjnej, władze dbały o to, by nie wzmocnił się sam Kościół ewangelicko–augsburski. Czuwano w związku z tym, by „prowadząc rękami duchowieństwa akcję na Mazurach, nie dopuścić do ich klerykalizacji”.

O tym, że poparcie władz partyjno–państwowych dla Kościołów może mieć charakter jedynie koniunkturalny i taktyczny, przekonał się Kościół ewangelicko–augsburski, widząc, jak traktowana jest przez te władze kwestia jego budynków sakralnych. Szczególnie negatywną

rolę w tej kwestii odegrały władze wojewódzkiego i powiatowego szczebla. Wbrew obiegowym twierdzeniom w większości wypadków władze te w sporach majątkowych między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami protestanckimi popierały ten pierwszy. W swoim stanowisku powoływały się wówczas na argumenty natury: demograficznej, narodowościowej, historycznej, ekonomicznej i „społecznej”. Wielokrotnie drugorzędne znaczenie miało zaś samo ustawodawstwo majątkowe.

Kościoły protestanckie, które nie mogły spełnić „pożytecznych” dla partii i państwa zadań, spotkały natomiast w latach pięćdziesiątych bezwzględne działania wymierzone w podstawy ich istnienia. Kościół metodystyczny miał w zamierzeniu władz zostać całkowicie unicestwiony. Ignorowano zupełnie zróżnicowanie poglądów politycznych występujące wśród pastorów tego Kościoła. W momencie gdy okazywało się, że nie można „skorzystać” z metodystów, darowano sobie rozróżnianie duchownych na postępowych i reakcyjnych. Dla obu rywalizujących ze sobą w Kościele grup — tzw. demokratycznej i tzw. konserwatywnej — miano wspólne określenie: „klika metodystyczna”.

Przyczyna represyjnej polityki władz wobec Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej wiązała się również z niedostrzeganiem „pożytku” z jego istnienia. Przeciwnie zauważano, że ma on „destrukcyjny i aspołeczny charakter”. Z podobnych względów podjęto brutalną akcję wobec innych wyznań typu ewangeliczno-baptystycznego. Przeprowadzono mianowicie masowe aresztowania duchownych i aktywnych pracowników świeckich tych Kościołów pod zarzutem działalności szpiegowskiej na rzecz „anglo-amerykańskiego imperializmu”. Władze sądziły, że akcja ta doprowadzi do unicestwienia życia religijnego tego środowiska. Kiedy jednak długotrwale śledztwo nie potwierdzało zarzutów, a życie religijne ewangelicznych protestantów nie zamarło, zdecydowano się na kolejną akcję, która przynieść mogła ten rezultat. Otóż dokonano przymusowego połączenia Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych i Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej w jeden organizm — „nowy” Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. Powstał „wewnątrz walczący Kościół”, codzienne bowiem współżycie w jednym organizmie tych wyznań opierało się na sporach wynikających z różnic doktrynalnych. Sytuacja ta miała całkowicie zahamować rozwój tego środowiska.

W odniesieniu do Unii Zborów Adwentystów Dnia Siódmego podjęto natomiast działania, które doprowadziły do usunięcia z kierownictwa kościelnego przywódców, którzy podtrzymywali lojalną postawę wobec władz adwentystycznych zagranicą. Wkrótce UdSW powołał nowe, posłuszne mu kierownictwo. Istniały więc równocześnie oficjalna i „podziemna” Unia.

Wymienione tu działania były pochodną polityki wyznaniowej ZSRR i innych krajów socjalistycznych w Europie Środkowowschodniej. Podobnie jak we wszystkich tych krajach, tak i w Polsce zakładano, że do czasu zniesienia religii musi podlegać ona prostej regule: „nie należy pozwolić, aby życie religijne toczyło się poza kontrolą państwa”.

Zmiana niekorzystnego dla Kościołów kursu polityki wyznaniowej nastąpiła wraz z przełomem społeczno-politycznym określanym mianem „polskiego października”. „Odwilż” przyniosła niebawem rozszerzenie działalności Kościołów i związków wyznaniowych. Władze podjęły nawet próbę częściowego naprawienia krzywd i uchylecia niektórych decyzji represyjnych. Umożliwiono też Kościołom nawiązanie kontaktów z pokrewnymi Kościołami i organizacjami zagranicą.

Nowością w polityce wyznaniowej drugiej połowy lat pięćdziesiątych było przyjęte przez władze założenie, że w walce z religią i jej przedstawicielami należy skupić się na Kościele

rzymskokatolickim. W rezultacie zaprzestano zwalczania społeczności nierzymskoaktywnych, ograniczając się w odniesieniu do nich do zwiększenia nadzoru.

Przełom 1956 r. nie rozwiązał jednakże wszystkich problemów polskich Kościołów protestanckich. Bodaj w najtrudniejszym położeniu znalazły się Kościół ewangelicko–augsburski i Kościół metodystyczny, jako że w dużej mierze ich wyznawcy składali się z ludności rodzimej. Tymczasem ludność ta, rozgoryczona miejscem (*de facto* ludność drugiej kategorii), jakie wyznaczyło im państwo i społeczeństwo polskie, korzystała ze wszystkich nadarzających się okazji, aby wyemigrować z Polski. Dziesiątki parafii luteranckich i metodystycznych wręcz opustoszało w końcu lat pięćdziesiątych. Wiele innych podobny los spotkał w następnych latach, gdyż w przypadku niewielkich grup wiernych nieuniknione były małżeństwa mieszane i związane z nimi konwersje do wyznania silniejszego. Ustabilizowana struktura kościelna i przynajmniej dostateczne kadry duchownych obu Kościołów okazały się niewystarczającymi ich atutami, by mogły one zaradzić głębokiemu kryzysowi, wyrażającemu się przede wszystkim w spadku liczby wiernych.

Źródła przezwyciężenia kryzysu przez poszczególne Kościoły protestanckie w Polsce, a także wskazanie cezur nastania „zmian na lepsze” wymagają osobnych badań. Wydaje się, że taki postulat badawczy może być wyzwaniem przede wszystkim dla socjologów religii.